№ 67. Rok XI. SOSNOWIEC — środa 17 marca 1920 roku. Cena numeru 40 fen.

[...]eny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie—mk. 2.00, na IV-ej stronie — 1.50 f., nadesłane za wiersz garmentowy — mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 30 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 96.00 — półrocznie mk. 48.00 — kwartalnie mk. 24.00 — miesięcznie mk. 8.00, z przesyłką pocztową mk. 8.00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 40 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza

Kino „ZACISZE".

od 16 do 22 marca

p. t. „Odkupienie"

II epizod rozgłośnej Serji „JUDEKS"

Sensacyjny dramat w 5 cz. wyt. „Gaumonta" w Paryżu ze słynnym francuskim artystą **Rene Creste**, wzbudzającym swoją grą zachwyt młodzieży i dorosłych.

Początek w dnie powszednie o 5, w Niedzielę o 3 popoł. punktualnie.

UWAGA: Celem uniknięcia natłoku obraz w niedz. demonstrowany będzie na seanse w następującym porządku: 3, 4 i pół, 6, 7 i pół i 9-tej godzinie

Obraz własnością Agencji „Corso" w Warszawie.

Sosnowiec. Teatr Zimowy Sosnowiec.

we środę, dnia 17 go marca

tylko jedno przedstawienie dla publiczności

Ruchomy Teatr Żołnierza

w zespole artystów Teatrów Warszawskich pod reżyserją **Antoniego Siemaszki**

daje

I. Zaręczyny pod kulami— szt. w 1 ak. S Kiedrzyńskiego

II. Część Koncertowo-kabaretowa.

III. Marjonetki Bolszewickie — Łukasza Roboty.

Szczegóły w programach

Połowa dochodu na rzecz plebiscytu.

Bilety wcześniej nabywać można w dziennej kasie teatru Czarneckiego

W dniu 18 go b. m. o godz. 8-ej rano, jako w pierwszą rocznicę śmierci

ś. † p.

z KLIMASZEWSKICH

Kazimiery Rucińskiej

odbędzie się w kościele parafjalnym w Będzinie żałobne nabożeństwo, na które uprzejmie zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w nieutulonym żalu

Mąż i rodzina.

Ogłoszenie.

Stosownie do rozkazu Sekcji Opieki Ministerstwa Spraw Wojskowych № 1397 248 20 z dnia 13. I. 20. r. Okręgowa Ekspozytura Sekcji Opieki Ministerstwa Spraw Wojskowych w Piotrkowie ul. Rokszycka № 22 podaje do wiadomości, że rejestrację inwalidów b. armji zaborczych kończy bezwzględnie z dniem 1 kwietnia 1920 r.

Po 1 kwietnia b. r. będzie się rejestrować tylko inwalidów, którzy po tym terminie powrócą do kraju i inwalidów z wojska polskiego.

Inwalidzi, którzy do 1-go kwietnia r. b. nie zarejestrują się w wyżej wymienionej Ekspozyturze, stracą prawo do renty.

Sosnowiec, dnia 5 marca 1920 r.

Magistrat.

Kontrrewolucja w Niemczech.

Groźne niebezpieczeństwo dla Polski.

Sosnowiec, 16 marca.

Wśród wielu proklamacji i odezw, wydanych przez nowy rząd berliński jest jedna, nad której treścią warto się głębiej zastanowić.

Proklamacja ta głosi, iż nowy rząd jest za wykonaniem traktatu wersalskiego, o ile to nie grozi zagładą Niemiec, czyli—mówiąc wyraźniej—rząd berliński nie uznaje bez zastrzeżeń postanowień traktatu i wręcz oświadcza, że wykona te, które będzie chciał.

Francja i Anglja poczyniły już odpowiednie przygotowania, by być gotowymi na wszelkie ewentualności. Państwa te, zdaje się, zrozumiały ostatecznie konieczność zupełnego rozbrojenia Niemiec.

Podobno i nasz rząd zajmuje się sprawą wypadków berlińskich, które były tematem obrad rady ministrów z udziałem przedstawicieli ministerjum wojny. Co uchwalono i jakie środki zapobiegawcze będą przedsięwzięte, na razie nie wiemy. Zdajemy sobie jednak sprawę, że przewrót niemiecki, dokonany przez reakcję wojskową, na której czele stoi pogromca i kat G. Śląska gen. Lüttwitz zagraża w pierwszy rzędzie interesom polskim.

Z kół b. powstańców górnośląskich otrzymaliśmy przed tygodniem lakoniczną wiadomość, że „i my musimy być gotowi, gdyż na G. Śląsku coś się przygotowuje. Zdaje się, że niemcy chcą urządzić pogrom francuzów i polaków."

Notatka ta staje się dla nas zrozumiałą dopiero po wypadkach b e r l i ń s k i c h. Swiadczy ona wymownie, że G. Śląsk jest również podminowany i że niemcy tamtejsi biorą żywy udział w w dokonywującym się przewrocie. Dotychczas nie wystąpili oni czynnie, ale może się to zdarzyć dziś — jutro.

Krwawa pożoga, która dopiero się zaczyna w Niemczech, o czym świadczą wczorajsze nasze telegramy, z łatwością przerzucić się może na G. Śląsk.

Czy jesteśmy gotowi? Czy będziemy dość silni, by stłumić wybuch, jeśli do niego dojdzie? (r.)

Ultimatum Focha.

Kâpp musi ustąpić w ciągu 6-ciu godzin:

Hamburg, 16 marca.

Senator Peterson oświadczył dziennikarzom, że do senatu hamburskiego nadeszła depesza od starego rządu z Drezna, że marszałek Foch wysłał Kappowi ultimatum z żądaniem ustąpienia w ciągu 6 godzin, w przeciwnym razie wojska francuskie wkroczą do Niemiec.

Berlin, 16 marca.

Rząd Kappa ogłasza, że dotąd żadnego ultimatum nie otrzymał.

Sytuacja b. poważna.

Paryż, 16 marca.

„Journal de Debats" i „Matin" żądają w artykułach wstępnych, by ententa natychmiast wysłała wojska do Niemiec.

Według informacji z ministerjum spraw zagranicznych sytuacja jest nadzwyczaj poważna, gdyż grozi niebezpieczeństwo niewykonania traktatu wersalskiego.

Krwawe walki w Berlinie.

Berlin, 16 marca.

W poniedziałek tłum zdobył magazyn z bronią, poczym rzucił się na policję i na wojsko Lüttwitza.

Po obu stronach jest mnóstwo zabitych i rannych.

Strajk powszechny przeprowadzony jest z całą bezwzględnością.

We wtorek po południu w różnych miejscach Berlina miały miejsce krwawe starcia między ludnością a wojskiem. Na placu Poczdamskim ludność zaatakowała 5 żołnierzy. Przybyły na pomoc oddział po daniu strzału na postrach, skierował na tłum ogień karabinów maszynowych. Jest mnóstwo rannych i zabitych.

W tym czasie padło sporo zabitych na placu przy dworcu szczecińskim.

W walkach w Steglitz padło 10 osób zabitych.

O godz. 6 m. 15 na placu Wilhelma w Charlotenburgu zabito 3 osoby, ciężko zraniono 6 i lekko 8 osób.

Ceny artykułów żywnościowych skaczą z zawrotną szybkością. Wiele sklepów zrabowano.

Walki w Dreznie.

Drezno, 16 marca.

Wczoraj po południu w Dreznie odbyły się krwawe walki na placu pocztowym. Zabito 50 osób i zraniono ciężko przeszło 200.

Na tłum, zebrany przed pocztą puszczono automobil pancerny z wojskiem. Cała załoga auta została przez tłum wystrzelana.

Starcia w Lipsku i Hamburgu.

Lipsk, 16 marca.

W Lipsku znów zabito w starciach ulicznych 7 osób, a bardzo wiele poraniono.

Wczoraj po południu strzelaninę słychać było w całym mieście.

Hamburg, 16 marca.

Przybyłe do Harburga (przedmieście Hamburga) wojska bałtyckie zostały pobite przez wojska, wierne staremu rządowi. W walkach zabito 14 robotników.

Ostrzeżenie Hindenburga.

Hanower, 16 marca.

Hindenburg wystosował telegram do rządu Kappa z żądaniem wycofania wojsk z Berlina i przywrócenia stanu prawnego.

Jednocześnie H. telegrafował do Eberta z prośbą uwzględnienia żądań nacjonalistów co do wyznaczenia wyborów do parlamentu.

Sprawy G. Śląska.

Upośledzenie Polski.

„Gaz. Ludowa“ pisze:

Przez objęcie obszaru plebiscytowego z strony misji koalicji przestał obszar ten być częścią Rzeszy niemieckiej i państwa pruskiego, a mieszkańcy jego obywatelami Rzeszy niemieckiej i państwa pruskiego.

Państwo pruskie i reszta Rzeszy niemieckiej dla nas już zagranicą. Obszar plebiscytowy nie należy ani do Niemiec, ani do Polski. Tworzymy niby osobne państwo, na którego czele stoi komisja koalicyjna. Stan ten jest przejściowy i trwać będzie do plebiscytu, gdzie ludność głosami swymi rozstrzygnie, czy chce należeć do Niemiec, czy do Polski. Tymczasem i Niemcy i Polska są dla nas zagranicą. Jak jednak przedstawia stosunek zagraniczny tych państw do obszaru plebiscytowego?

Niemcy wobec nas zagranicą, ale tego nikt nie spostrzeże. Ruch towarowy i osobowy między Górnym Śląskiem a Niemcami odbywa się w dalszym ciągu bez wszelkich przeszkód. Kto chce, może z głębi Niemiec na Górny Śląsk przyjechać, kto chce, może też bez wszystkiego wyjechać z Górnego Śląska do Niemiec. Cała chmara płatnych agitatorów, o których nikt nie wie, skąd przyszli, zalała ziemię naszą i agituje przeciw Polsce. Po wsiach naszych kręcą się różni ludzie, którzy skupują wszystko, co tylko się da, i płacą niesłychane ceny. Towary te idą do Niemiec. Powstaje niesłychana drożyzna z tego powodu. I znowu przychodzą agenci, którzy opowiadają ludowi naszemu, że drożyznę tę spowodowały wojska koalicyjne.

Zwierzchnictwo pruskie skończyło się na Górnym Śląsku, ale pozostał urzędnik, żandarm, policjant i landrat pruski. Panowie ci posiadają na mocy swego urzędu olbrzymie wpływy, które wyzyskują na rzecz Niemiec. Z ludnością polską obchodzą się na sposób staropruski, szykanują, gdzie i jak tylko mogą towarzystwa polskie. O sławetnej „sicherheitswehrze“ na tym miejscu mówić nie będziemy.

Tak wyglądają stosunki, gdy spojrzymy w stronę niemiecką. A jak się ma ze stosunkiem do Polski?

Ruch towarowy jest niemal żaden. Na wyjazd do Polski trzeba mieć passport i przepustkę. Paszporty wystawia policja. Niemiec lub żyd paszport uzyska bez wielkich trudności, podczas gdy potrzeba wiele zabiegów, jeżeli polak ubiega się o paszport. Znamy wiele wypadków, gdzie polakom udzielania paszportu odmówiono.

Z Niemiec przychodzą na G. Śląsk wszystkie gazety wychodzące w Niemczech, z Polski gazet wprowadzać nie wolno.

Że zajmowanie urzędów przez niemców, działa na niekorzyść Polski, jest rzeczą zrozumiałą.

Tak więc widzimy, że Polska jest wobec Niemiec bardzo upośledzona. Polska jako państwo nie będzie przy plebiscycie rozporządzała tymi środkami jakimi rozporządzają z natury rzeczy Niemcy. Potrzeba będzie z naszej strony wszystkich sił, aby te olbrzymie wpływy niemieckie udaremnić. Rzeczą zaś koalicji musi być zrównanie wpływów Niemiec i Polski na Górnym Śląsku.

Na złej drodze.

Polityka, wydarzenia wojenne i różnorodne kryzysy gospodarcze pochłaniają opinję publiczną niemal „bez reszty“. Na to, aby się zainteresować tak doniosłą dziedziną życia narodowego, jaką jest samorząd miejscowy, brak czasu, energji, chęci. Zagadnienia samorządu lokalnego pozostawiono biegowi wypadków. Nic więc dziwnego, że na tym terenie, niekontrolowanym przez myśl publiczną, zachodzą wypadki, kompromitujące ideę samorządu i krzywdzące ludność w jej interesach materjalnych i kulturalnych.

W ciągu ostatnich kilku tygodni rady miejskie są terenem ostrych starć politycznych na tle kwestji pokoju z bolszewikami. Radni socjaliści najwidoczniej otrzymali „Wink oben“, żaby za pomocą rad miejskich wywrzeć nacisk na rząd i popchnąć go do jaknajszybszego pokoju z Rosją komunistyczną. P. P. S, słaba w sejmie i odosobniona w sprawie pokoju, większymi rozporządza wpływami w radach miejskich i chce je wyzyskać politycznie. Stanowisko jej, ratujące rządy Trockiego od klęski ostatecznej i upadku, popierają grupy żydowskie. Posiadają one — skutkiem niezwykłego zażydzenia miast naszych — duży procent radnych w bardzo wielu miastach wraz z wyznawcami P. P. S, stanowią większość radnych. Zatym polityczne wnioski socjalistyczne mają wszelkie szanse powodzenia.

Radni z obozu narodowego nie mogą patrzeć bezczynnie na akcję socjalistyczną. Wywiązuje się ostra walka politycznej natury, na terenie najzupełniej niewłaściwym. Rady miejskie wykolejają się z linji swoich właściwych zadań, z linji zagadnień gospodarczych, oświatowych, hygjenicznych, społecznych i wchodzą na niebezpieczne, samobójcze dla siebie tory rozstrzygania kwestji: pokój czy wojna?

Gospodarka miejska w takich warunkach, stoi na ostatnim punkcie uwagi radnych. Sprawy bieżące nie mogą się doczekać rozstrzygnięcia. Atmosfera w radzie miejskiej zaognia się. Stosunki w miastach gmatwają się i dezorganizują.

Może to odpowiada socjalistycznym widokom zawarcia jaknajśpieszniejszego pokoju z Rosją, ale napewno nie harmonizuje z interesami szerokich mas ludowych, ktore mają prawo oczekiwać od miasta pomocy w zakresie poprawy ich bytu. Nie leży to również w interesie politycznym polskim.

Nie wszędzie prezes rady miejskiej działa tak sprężyście i rozumnie, jak prezes rady w Dąbrowie Górniczej p. K. Srokowski, który nie tylko nie pozwolił omawiać na zebraniu rady kwestji pokoju z Rosją, ale nie dopuścił nawet do odczytania odpowiedniego wniosku.

W Piotrkowie socjaliści zahamowali prace rady, oświadczając, iż dopóki nie będą mogli dyskutować o polityce, nie będą zasiadać w radzie.

W Częstochowie rozegrała się również walka o pokój z Rosją.

Trudno nam obronić się przed myślą, że jednak w tym, co się dzieje na gruncie rad miejskich, tkwi część winy obozu narodowego, przedewszystkim zaś inteligencji. Wybory do sejmu tak wyczerpały jej energję, że nie wszędzie potrafiła ona dopilnować wyborów miejskich. To też rady miejskie są częstokroć ogołocone z jednostek wykształconych i przygotowanych do kierowania gospodarką miejską. Do rad powchodziły elementy bardzo pierwotne, wykoszlawione przez „robotę“ partyjną, umiejące słuchać agitatorów—zwierzchników; ale niezdolne do pracy twórczej na rzecz miasta i jego mieszkańców. Zdarza się, że ujawniają one nawet antypaństwo we dążności.

We Włocławku — jak donosi „Słowo Kujawskie“ — odbył się niedawno pochód strajkowo-bolszewicki, wznoszący okrzyki: „precz z Piłsudzkim“, „niech żyje rewolucja rosyjska, „niech żyje Trocki“. Na czele pochodu szli ławnicy magistratu pp. Zbrożyna i Maszewski. Jak pp. ławnicy godzą akcję bolszewicką antypaństwową z pracą państwowotwórczą w magistracie?

Źle się stało, że obóz narodowy nie zdobył się na odpowiednią energję i organizację w okresie wyborów miejskich. Nie zawsze — co prawda energja ta dałaby przewagę narodowcom w radach miejskich, gdyż w miastach o wysokim procencie żydowstwa, ono odgrywało rolę decydującą.

Obóz narodowy winien obecnie ujawnić najżywszą czujność i energję myśli. Nie wolno mu gospodarki miejskiej spuszczać z oka. Zwłaszcza tam, gdzie gospodarka ta dostała się w ręce demagogów socjalistycznych.

Sprawna kontrola opinji publicznej otrzeźwi nieraz gorące i mętne głowy socjalistyczne i będzie pobudką dla elementów pozytywnej pracy w radach miejskich.

Czujna opinja narodowa ułatwi orjentację masom ludowym, które własnym rozumem, wspartym o obserwację życiową i doświadczenie, dochodzą powoli do przeświadczenia, że frazes socjalistyczny jest czym innym, niż realne dobro ludu i że przyszłość demokracji leży na drodze wytężonej, pracy twórczej dla dobra jednostek i całości narodowej, a nie na drodze strajków, bezrobocia i dezorganizacji własnego kraju.

Nie tracimy też nadziei, że p. minister spraw wewnętrznych zainteresuje się żywiej destrukcyjną robotą wielu radnych socjalistycznych i ukróci ich akcję pokojową na terenie rad miejskich, prowadzoną w interesie Trockiego, Stiekłowa i Joffego.

M. Trajdos.

Wykonanie wyroku śmierci.

Dąbrowa, 15 marca.

Skazany na śmierć przez rozstrzelanie Ludwik Bednarski należał do najniebezpieczniejszych opryszków, czychających na mienie i życie ludzkie. Mimo pomocy wuja, który wyrobił mu posadę w gminie, Bednarski zszedł z drogi uczciwego życia, wstępując do szajki najpierw przemytników, a później bandytów, znalazłszy godną siebie kochankę Bronisławę Bubel, która pomagała mu w napadach i chroniła go przed ręką sprawiedliwości. Z chwilą, gdy herszt bandy Gil zginął, Bednarski organizuje szajkę nową i na czele jej staje sam. Prócz dwóch napadów, Bednarski miał na sumieniu jeszcze dziewięć innych, w tym dwa morderstwa.

Akta spraw tych znajdują się u sędziego śledczego.

Policja dłuższy czas starała się uwolnić mieszkańców od tej zarazy, lecz bezskutecznie.

Dopiero ostatnio agenci wydziału kryminalnego z Będzina i komendant posterunku policji państwowej w Żarkach po trudnych zabiegach ujęli go obok domu kochanki i stawili przed sąd doraźny. Pochwycono go w futrze, które zrabował kilka dni wcześniej u Ajzensztaina w Jaworzniku.

Po ogłoszeniu wyroku Bednarskiego odesłano z powrotem do więzienia. Ślub zgodnie z z zapowiedzią odbył się w niedzielę o godz. 9 rano. Nowożeńcy ostatnie chwile spędzili razem w jednej z cel.

Wykonanie wyroku zamiast o godz. 11 rano odbyło się o godz. 4 po poł. t. j. po 24 g. od ogłoszenia. Do tego czasu odpowiedź naczelnika państwa nie nadeszła. Stracenie odbyło się w porządku przepisanym prawem.

As.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w środę 17 b. m. Józefa z Arym

Jutro w czwartek 18 b.m. Gabryela Arch. Cyrylla.

Wschód słońca g. 6 m. 14
Zachód „ g. 6 m. 05

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 18 marca w sali posiedzeń o godz. 6 wieczorem.

Porządek dzienny:

1) sprawa zamykania sklepów fryzjerskich;

2) Sprawa zatwierdzenia kontraktu z p. Mrokowskim na najem pomieszczenia dla biur magistratu;

3) rozpatrzenie budżetu wydziału finansowo-podatkowego na rok 1919/20;

4) Wniosek radnych: Jarży, Walera i innych w sprawie uchwalenia dodatku na rzecz miasta od państwowego podatku od zysków wojennych;

5) Sprawa skreślenia zaległych podatków i kosztów leczenia, należnych od zmarłego Tomasza Dymarskiego;

6) wniosek radnych: Jarży, Szulca i innych w sprawie uchwalenia dodatkowej opłaty na rzecz miasta od przepustek.

Godne naśladowania. W dniu 13 b. m. w sokolni na Piaskach odbył się wiec plebiscytowy, który zagaił p. Kwiatkowski, powoławszy na przewodniczącego p. Wolffa, poczym p. Frąckiewicz w odczycie dłuższym mówił o znaczeniu Śląska Górnego dla Polski, biorąc pod uwagę jego historyczny rozwój i dzieje. Zebrani na wiecu uchwalili rezolucję treści następującej:

Zgromadzeni na wiecu w sokolni na Piaskach w dniu 13 marca r. b. w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku pracownicy T-wa Czeladź, zdając sobie sprawę z wielkiej doniosłości, jaką jest dla kraju przyłączenie ziem zachodnich a w szczególności G Śląska, uchwalają do czasu plebiscytu opodatkować się w następującej wysokości: zarabiający do 500 marek miesięcznie płacą minimum pół marki, zarabiający ponad 500 marek minimum 1 markę miesięcznie. Składki będą potrącane z zarobku przez zarząd kopalni.

Oby więcej takich pracowników!

Sprawa ceny za prąd. Prezydent Jankowski wysłał do min. spraw wewnętrznych telegram następujący:

„Towarzystwo akcyjne elektrowni sosnowieckiej pod terrorem przez wyłączanie prądu prywatnym odbiorcom ściąga samowolnie ustanowioną cenę za prąd. Pertraktacje o ustalenie ceny wobec żądania ciągłych podwyżek ze strony elektrowni nie mogą być kontynuowane. Na zasadzie kontraktu, całkowicie nieuznawanego przez elektrownię, prąd może być wyłączony tylko w razie niepłacenia przez odbiorcę ceny kontraktowej, elektrownia zaś nie przyjmuje nawet ustanowionych przez radę miejską cen, podwyższonych o 125 procent. Samowolne postępowanie elektrowni przez pozbawienie światła mieszkańców w obecnym okresie niemożności nabycia świec i nafty, jak również obowiązek dostarczania światła wobec mieszkańców zmusza magistrat po porozumieniu się z starostą będzińskim do usilnej prośby o zabronienie elektrowni wyłączania prądu, względnie ustanowienie zarządu przymusowego lub przejęcie w sekwestr państwowy. Za następstwa pozbawienia światła i szkody i straty magistrat składa z siebie całkowitą odpowiedzialność i prosi ministerjum o natychmiastową interwencję“.

Patrjotyzm studentów. Społeczeństwo nasze zainteresuje się zapewne niezwykłym objawem patrjotyzmu studentów w Tarnowie.

Do polskiej komendy zgłosili się do służby wojskowej wszyscy studenci, których asenterowano w poprzednim przeglądzie w Jaśle i w Brzesku. Kiedy komendant zobaczył szereg młodzieży, liczący przeszło 30 osób, zapytał ich, czy wiedzą o tym, że można odroczyć służbę wojskową aż do ukończenia. Studenci odpowiedzieli na to, że chcą Ojczyźnie zaraz służyć! Oto fakt, mówiący bardzo wiele.

Dożywianie dzieci. Państwowy komitet pomocy dzieciom wydysponował na miesiąc marzec 5,856,032 klg żywności dla dzieci, uwzględniając zapasy, posiadane przez komitety. Żywność ta rozdzielona została między magazyny znajdujące się w Warszawie, we Lwowie w Białymstoku, w Chełmie, w Krakowie, w Łodzi, w Brześciu Litewskim i Sosnowcu, skąd wydawana jest poszczególnym komitetom powiatowym.

Sól dla komitetów pomocy dzieciom. Państwowy komitet pomocy dzieciom zorganizował za pośrednictwem państwowego urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby dostarczania soli dla prowincjonalnych komitetów pomocy dzieciom, rozdzielających żywność amerykańską pomiędzy instytucje opiekuńcze i utrzymujących własne kuchnie. Sól dostarczona będzie od kwietnia w ilości 5 gr. dziennie na każdą wydawaną porcję żywności.

Wykaz pracowników. poszukujących pracy, zgłoszonych w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Sosnowcu do dnia 14 marca: biuralistów 243, maszynistek 30, nauczycieli 9, ochroniarek 18, pielęgniarek 2, felczerów 1, sklepowych 92, inż. mech. 3, inż. elek. mech. 4, techników 9, techników elek. mont. 2 i magazynierów 16.

Zarząd Kooperatywy Pracowników Urzędów Państwowych, Komunalnych i Nauczycielstwa
w Sosnowcu

niniejszym zawiadamia PP. Członków Kooperatywy, że

doroczne ogólne sprawozdawcze zebranie

odbędzie się w dniu 21 marca w sali Stowarzyszenia „Lutnia" o godzinie 3-ej po południu.

Przy wejściu należy okazać książeczkę członkowską.

Echa miljonowej kraddzieży. W tych dniach dopiero władze wpadły na trop spełnionej w roku ubiegłym w jednym z wielkich magazynów bławatnych w Warszawie ogromnej kradzieży. Wszelkie ślady wskazują, iż towar ten wywieziony został do Zagłębia, a w pierwszym rzędzie do Sosnowca. Jak się dowiadujemy, zarządzono też tu dokładne sprawdzenie towarów bławatnych i białych, sprowadzanych do Zagłębia przed sierpniem r. u. W tych dniach spodziewany jest przyjazd do Sosnowca specjalnej komisji wraz z poszkodowanymi w celu dokonania oględzin towarów tutejszych.

Zabicie przemytnika. Nocy onegdajszej patrol wojskowy na granicy Modrzejowa zmuszony był dać strzał do wałęsającego się osobnika, który na rozkaz parokrotny stój nie zatrzymał się. Nieznajomy został zabity wystrzałem z karabinu na miejscu. Nazwisko niewiadome.

Teatr H. Czarneckiego dzisiaj jest nieczynny.

Jutro premjera przekomicznej operetki „Gałganduch—Trójka hultajska" na wieczór jubileuszowy p. St. Wolińskiego, dzierżącego humor w naszym teatrze. To też bilety na jutro są rozchwytywane, bo „Trójka hultajska" budzi ogólne zaciekawienie, gdy jeszcze dodamy, że tę trójkę stanowią ulubieńcy sceny naszej pp. Winiaszkiewicz, Olędzki i jutrzejszy jubilat.

W piątek przedstawienie w Dąbrowie „Baron cygański", który urozmaicają tańce pp. Russell i Popielewskich.

W sobotę specjalnie dla uczącej się młodzieży o godzinie 3 i pół po południu po cenach najniższych „Alzacja", piękna sztuka na tle historycznym, której główną osią jest umiłowanie ziemi ojczystej. Niech młodzież nasza takie przykłady często ma przed oczami, bo żywe słowo najłatwiej trafia do serc młodzieńczych. Wieczorem po raz pierwszy „Krakowiacy i górale", przepiękna operetka Kurpińskiego.

W niedzielę po południu pełen młodzieńczej fantazji „Palestrant", wieczorem „Baron cygański".

Wszystkie powyższe operetki urozmaicone są tańcami i ewolucjami.

W próbach „Kochany Agustynek".

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze").

Dobrowolna składka na Górny Śląsk od posterunku „Piaski": Hanka E. mk. 40, Michalik J. mk. 5, Rospond J. mk. 5, Just W. mk. 5, Mucha T. mk. 2, Stanikowski mk. 3, Zub mk. 3, Czapla mk. 2, Bielecki mk. 2, Wieczorek mk. 20. Razem marek 87.

Nowe żądania zecerów

Warszawa, 16 marca.

Od dnia 1 kwietnia zecerzy warszawscy występują z żądaniem nowej podwyżki 150 proc. Przy niej zecer maszynowy pobierałby 15,000 marek miesięcznie, gdy płaca ministra wynosi zaledwie 3,000 mk.

Przeciwko żądaniom zecerskim występują zwartą ławą wszystkie wydawnictwa, łącznie z socjalistycznym „Robotnikiem", gdyż i w kołach socjalistycznych żądanie tych niemożliwych do uwzględnienia podwyżek, wywołało oburzenie.

We środę odbędzie się zebranie wszystkich warszawskich wydawnictw, na którym będzie reprezentowany i „Robotnik". O ile zecerzy nie ustąpią od swych żądań i wywołają strajk, wydawnictwa odpowiedzą lokautem.

Prawdopodobnie łącznie z wydawnictwami wystąpią przeciw zecerom pracownicy redakcyjni, którzy przez pewien czas ze względu na niskie płace chcieli połączyć się z zecerami, dla uzyskania koniecznych podwyżek. Obecne żądania zecerów projekt ten rozbiły i odsunęły od nich dziennikarzy.

Obłąkany czyn

byłego żołnierza we Francji.

Eks.-żołnierz polski Panas żył z kłusownikami w okolicy St. Mihiel. Z dwoma siostrami Parisot udał się na polowanie. — Zastrzelił je obie, potym zabił ojca i zranił matkę, a uciekając zrabował 250 fr.

Paryż, w marcu.

W miejscowości Paroches, nieopodal St. Mihiel—jak podaje paryski „Le Journal" popełnione zostało poczwórne morderstwo w niezwykłych okolicznościach. Ten krwawy dramat jest tym charakterystyczniejszy, że sprawcą tego okropnego czynu ma być wedle relacji dziennika francuskiego, polak Stefan Panas.

W zniszczonej przez wojnę wiosce osiadła rodzina Parisot, składająca się z ojca rodziny lat około 30, matki, dwuch córek i małej dziewczynki. Od miesiąca mniej więcej dwie córki Parisot, Gustawa lat 28 i Gastona 20 letnia dziewczyna, poznały byłego żołnierza polskiego Stefana Panasa, który od pół roku wałęsał się po tej okolicy, żyjąc prawie wyłącznie z kłusownictwa.

Ubiegłej środy pod wieczór Panas zaproponował obu siostrom, by udały się wraz z nim na polowanie na dziki. One zgodziły się i w dwie godziny później Panas powrócił do chaty Parisotów, oświadczając, że towarzyszki zostały przy cielsku „odyńca" ubitego o wadze 200 kgr.

Panas zażądał tedy od ojca Parisota, by pomógł mu wyciągnąć ze stodoły wóz, na którymby dzika można przewieźć do domu. Za jakiś czas Panas powrócił sam do izby, gdzie leżała w łóżku żona Parisota i jednym ciosem w głowę obezwładnił kobietę. Zbudzona przez dziwny hałas, córka najmłodsza Magdalena, która spała w sąsiednim pokoju pobiegła na pomoc matce. Zbrodniarz opuścił zatym swą ofiarę, a odrzuciwszy brutalnie dziewczynkę, uciekł, rabując równocześnie kasetkę zawierającą 250 franków i papiery identyczności.

Mimo zranienia matka Parisot miała jeszcze dość sił, by zażądała pomocy. Gdy ludzie nadbiegli okazało się, że stary Parisot leżał w stodole śmiertelnie pobity. Śledztwo żandarmerji w okolicy doprowadziło do wykrycia włok dwu sióstr Parisot, leżących na dnie studni, odległej o trzy kilometry od wsi Paroches. Obie dziewczyny zastrzelone zostały ze strzelby. Morderca wlókł następnie ciała obu swych ofiar aż do studni, do której je wrzucił. Dopiero po tym podwójnym morderstwie powrócił do chaty Parisotów i tam zamordował ojca i zranił matkę Parisot, by zabrać następnie 250 franków.

Nowe stoliki wirujące w Ameryce.

„Onija-Board". — Zawodowe Onija-medja. — Niebezpieczeństwo nowej zabawy. — Wykłady sir Lodgea. — Rehabilitacja duchów.

Nowy Jork, w marcu.

Wielka katastrofa światowa, którą ludzkość przeszła, pozostawiła za sobą wiele bólu i żałoby, tak iż tęsknota za utraconymi i żądza otrzymania jakichkolwiek wieści o nich jest łatwo zrozumiała.

W Europie myśli smutne zagłuszają tańce i huczne zabawy.

W Ameryce, gdzie w życiu towarzyskim purytanizm i wstrzemięźliwość odgrywają ważną rolę, szukają ludzie innych środków pociechy. Stąd pochodzi ogromne rozpowszechnienie nowej zabawy towarzyskiej, która pod nową nazwą „Onija Board" kryje dawno znane stoliki wirujące. Tylko co do zewnętrznej formy wprowadzono pewne zmiany. Gdy dawniej stawiano stolik na ziemi, a na nim umieszczano deszczułkę na arkuszu papieru, na którym oznaczone były litery abecadła, to obecnie dzieje się odwrotnie. „Board" jest to dość wielka deska, na której wykreślone są litery abecadła, liczby od 0—9 i słowa: „yes" i „no". Na tę deskę stawia się mały stoliczek o trzech nogach. Obecni — najczęściej dwie osoby — kładą ręce na stoliczek i czekają spokojnie, zadawszy poprzednio jakieś pytanie. Stolik zaczyna się ruszać, jedna z nóg staje przed literą, lub przed słowem „tak", albo „nie". Jeśli dobrze idzie może w ten sposób stoliczek wysylabizować słowo, lub nawet całe zdanie.

O wiele lepsze rezultaty osiąga się, jeżeli powoła się do pomocy zawodowe „Onija-medjum", które, będąc rzekomo w zażyłych stosunkach z światem duchów, umie skłonić je do podania wieści i tłumaczyć tajemnicze znaki.

Jakie rozpowszechnienie uzyskała ta nowa zabawa, o tym świadczy następująca uwaga w „New York Times": „Onija-Board" jest dziś tak po-

Magistrat
miasta Sosnowca
Wydział Aprowizacyjny
ul. Dęblińska № 11.

Poszukuje dostawcy

kartofli

Zapotrzebowanie do 100 wagonów miesięcznie.

„Do Biura Technicznego Towarzystwa Akcyjnego Mijaczowskich zakładów Mechanicznych i odlewni stali

Bracia Bauerertz

w Mijaczowie pr. Myszków

potrzebny od zaraz

RYSOWNIK

Oferty uprasza się składać pod powyższem adresem."

MARTA

ROMANS.

35.

— Jedno pytanie...

— Jakie?

— Czy wnuczka ślepej może teraz pamiętać, co się działo przed chwilą?

— Ona nie może nic pamiętać... Po obudzeniu, zapomniała o wszystkim.

— Tak pan utrzymujesz.

— Przysięgam panu.

— A więc w dniu, kiedy zniknie to dziecko, które o mało co nie zgubiło mnie, dam panu sto tysięcy franków.

— To przygotuj pan już te sto tysięcy franków...

One już są... ale brelok.

— A! ona będzie się darła!.. Podejrzewać będzie mnie i zwierzy się się z podejrzeń swych przed policją. To nie ulega wątpliwości, lecz ja będę daleko, zanim agenci policyjni będą mogli przypuszczać, dokąd się udałem, dla zmylenia ich poszukiwań.

— Ale pan jesteś znany i wszędzie, gdzie będziesz się popisywał tym dzieckiem, zauważą cię i będą mogli aresztować.

— Dziecko nie będzie się wcale pokazywało publiczności... To pomysł nie mój, ponieważ należy do doktora Ladame z Genewy (*), ale ja z tego pomysłu skorzystam... hypnotyzm na odległość... suggettja przez telefon. Nigdy nikt nie zobaczy cudownego medium, którego wyrocznie sprowadzać będą tłumy... Co zaś do mego nazwiska, tak łatwo mi je zmienić, jak się ucharakteryzować nie do poznania. Drwię sobie z wszelkiej policji.

— Więc jesteś pan o siebie pewny?

— Najzupełniej.

— To działaj pan...

— Potrzebuję pańskiej pomocy.

— Do czego?

Do udzielenia mi wiadomości potrzebnych.

— Jakich?

— Gdzie mieszka pani Sollier?

— Saint-Ouen., w zajeździe matki Aubin. Wczoraj wyszła ze szpitala.

— Dziecko mieszka z nią?

— Tak.

— Tymczasem to mi wystarcza... Jeżeli będę potrzebował wiadomości dodatkowych, dam panu znać...

— W jaki sposób?

— Listownie.

— Pisać to niebezpiecznie!..

— O! słówko tylko zaproszenia pana do gabinetu. Jestem przezorny, nie lękaj się pan... Wszak pański adres w Neuilly?

— Wybrzeże Sekwany, willa Platanów.

— Dobrze... To już pozostaje w mej pamięci. Teraz, mój drogi panie Verniere — dodał Amerykanin — panu to zawdzięczam, żem poznał owe cudowne dziecko, ów mały fenomen, który mnie wzbogaci... Wymiana usług... Ja panu powiedziałem, że pan jesteś zagrożony przez Niemcy, które sądziły, że cię już mają, dzięki zbrodni w Saint Ouen... Jakkolwiek wykazałem baronowi Schwartz głęboki n o n s e n s oskarżenia i jakkolwiek go przekonałem, jednak on wciąż pana śledzi... Miej się więc na baczności, ponieważ Niemcy są prawdziwymi m i s t r z a m i w pięknej sztuce gubienia ludzi, którzy ich niepokoją lub którzy ich niepokoją lub którzy im zawadzają... Dostarczyłem panu sposobu do zamknięcia ust krukom pruskim, gdyby ci czem grożono... Pan mi dasz sto tysięcy franków, kiedy przezemnie zniknie mała Marta, którą uważasz za niebezpieczeństwo dla siebie... ja też chcę panu dać pewien papier, który wart swej ceny..!

O'Brien, mówiąc te ostatnie wyrazy, otworzył komodę, zamkniętą na potrójny zamek i wyjął z głębi szuflady kopertę, ukrytą pod książkami.

Ta koperta, bardzo duża i z papieru welinowego grubego jak pergamin, otwarta była ostrym instrumentem w górnej części.

Na szerokiej pieczęci z laku czerwonego orzeł pruski.

Napis opiewał po niemiecku te wyrazy, które tłomaczymy:

Do Jego Ekscelencji ambasadora niemieckiego w Paryżu.

O'Brien ciągnął dalej:

— Zapewne poznałeś pan różne klucze do odcyfrowania korepondencji, które przejęliśmy zręcznie w Berlinie, w biurze wywiadowczem głównego sztabu?

— Tak, kilka.

— List, zawarty w tej kopercie, jest cyfrowany — łatwo go pan zrozumiesz.

— Ale klucz do czytania?

— Słownik francuski.

— A! tak — rzekł Robert — to co tam nazywają kluczem małego Larousa 1874.

— Tak.

— Czy się nim wciąż posługują?

— Pomimo długiej pracy i cierpliwości, jest to jeden z najprostszych i najlepszych daje panu przewagę nad ambasadorem. Ja zachowam dla siebie jeszcze drugi list niemniejszej wagi. To dla nas broń wspólna... bo my między sobą mamy przymierze zaczepno-odporne! Zgoda!

— Przysięgam!

Obaj uścisnęli sobie ręce.

Robert wziął kopertę i wyciągnął list, zaczynający się cyframi:

P. L. 515+6=670+23=245—9 =132—1=672 e. t. c.

U góry wydrukowane były te wyrazy:

„Służba Głównego Sztabu".

— Ja to przetłomaczę prędko — rzekł Robert, wkładając list cyfrowany do koperty, którą schował do kieszeni.

— Ja mógłbym panu to wytłomaczyć zaraz w kilku słowach — odrzekł O'Brien, z uśmiechem. — Ale chcę dla pana zachować niespodziankę.

Amerykanin był iście przebiegłym.

Jeżeli tak zjednał dla siebie Roberta, to dlatego, że spodziewał się później wyciągnąć z niego wszelkie zyski.

(D. c. n.)

tężną gałęzią przemysłu narodowego, że chyba tylko produkcja gumy do żucia w zębach mogłaby się z nią porównać. Obecnie jednak zaczyna ona być niebezpieczna, wytwarza bowiem nową formę podrażnienia nerwowego, które nazwać można „masowym warjactwem“.

Niektóre szkoły ostrzegają uczniów, ażeby nie poddawali się namiętności „Orija“. Wogóle nastał w Ameryce czas rehabilitacji duchów, o których Schoppenhauer wyraził się, że „zostały wyklęte i wygnane przez przemądre stulecie“.

Swiadczy o tym także ogromna frekwencja, jaką cieszą się wykłady sir Oliviera Lodgea. Mówi on o „dowodach nieśmiertelności“ o „rzeczywistości rzeczy niewidzialnych“, o „dalszym trwaniu naszej egzystencji“ itp. tematach, które z naukami ścisłymi nie mają nic wspólnego. Prelegent musi każdy wykład powtarzać kilkakrotnie, albowiem nawet największa sala „Carnegie Hall“ nie pomieściłaby wszystkich słuchaczy.

Telegramy.

Komunikat polski.

Warszawa, 17 marca.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 16 b. m.

W utarczkach patroli wywiadowczych w rejonie Lepla wzięliśmy 15 jeńców i 2 karabiny maszynowe. Podsuwające się pod nasz front na południe od Nowej Uszycy na Podolu oddziały bolszewickie zostały rozbite pod Wierzbowcem, przytym zdobyliśmy 6 karabinów maszynowych i kancelarję sztabu brygady bolszewickiej oraz kilkudziesięciu jeńców. W walce tej poległ por. Markiewicz. Zresztą na całym froncie ożywiona działalność patroli wywiadowczych.

W zast. szefa szt. gen.

Kuliński, płk.

Plebiscyt w Szlezwiku.

Wiedeń, 16 marca.

(P. A. T.)

Z Kopenhagi donoszą, że głosowanie w drugiej strefie plebiscytowej północnego Szlezwiku wypadło na korzyść Danji. Ogółem oddano w 109 okręgach, na rzecz Danji 97921 głos, na rzecz Niemiec 20283 głosy.

Echa strajku kolejowego.

Warszawa, 16 marca.

(P. A. T.)

Wobec pogłosek, jakoby powodem strajków kolejowych były głównie braki aprowizacyjne, min. kol. żel. stwierdza, że aprowizacja kolejarzy w ostatnich czasach, począwszy od lutego, wskutek odpowiednich zarządzeń min. apr. tak znacznie się poprawiła, że braki aprowizacyjne nie mogą służyć za pretekst do strajków kolejowych.

Ruch w Amerongen.

Paryż, 16 marca.

(P. A. T.)

„Matin“ donosi z Hagi, że w zamku Amerongen ostatnie wypadki wywołały wielkie poruszenie. Od wczoraj zauważyć się tam daje nieustanny ruch samochodów, także b. następca tronu jest niezwykle czynny.

Rząd nie uznaje strajków politycznych.

Warszawa, 16 marca.

Z komunikatu, wydanego przez radę ministrów, widać, że rząd polski postanowił wkroczyć na drogę samoobrony. Prezydent ministrów Skulski zapewnił stanowczo, że rząd nie uzna strajków politychnych i nie będzie ich tolerował.

Strajk powszechny w Niemczech.

Berlin, 15 marca.

(P. A. T.)

Według urzędowych doniesień 95 proc. robotników kolejowych wypowiedziało się przeciwko strajkom.

Zabójstwo generałów.

Moskwa, 16 marca.

(P. A. T.)

Zołnierze napadli na pociąg którym jechał Bredow i zabili go; zginął również gen. Stessel.

Strajk odwołany.

Warszawa, 16 marca.

(P. A. T.)

Dziś po południu cofnięto militeryzację elektrowni. Wobec tego strajk powszechny odwołano.

Z Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją w Będzinie.

Wykaz spraw osądzonych w m. Lutym r. b. przez Urząd.

Za pobieranie wygórowanych cen na mięso i słoninę:

Strzelczyk Walenty — Sosnowiec	Mk. 1000 lub 1 m. ar.

Za pobieranie wygórowanej ceny na potrawy:

Erlich Izaak — Sosnowiec	Mk. 6000 lub 1 m. ar.

Za pobieranie wygórowanych cen:

Szkutnik Marjanna — Małobądz	Mk. 200 lub 20 dni ar.
Kopiński Stanisław — Sosnowiec	„ 1000 „ 30 dni ar.
Rotmensz Moszek — Strzemieszyce	„ „ „ „ „ „
Pokorny Adolf — Czeladź	„ „ „ „ „ „

Za nielegalny przewóz wędlin i słoniny w kierunku granicy:

Zbik Jan — Modrzejów	Mk. 500 lub 1 m. ar.
Jadłowski Michał — Niemce	„ 1000 „ 30 dn. ar.
Pstrucha Paweł — Sosnowiec	„ 500 „ „ „ „
Kłos Teofil — Modrzejów	„ 1000 „ „ „ „
Zając Józefa — Srodula	„ 500 „ 1 m. ar.
Zając Walerja — Srodula	„ „ „ „ „ „
Palka Wincenty — Niwka	„ 500 „ „ „ „
Janicka Władysława	„ „ „ „ „ „
Ryska Walerja — Modrzejów	„ „ „ „ „ „

Za spekulację artykułami pierwszej potrzeby:

Pozmantier Moszek — Będzin	Mk. 300 lub 1 m. ar.
Herszberg Abram — Dąbrowa	„ 1000 „ „ „ i konf. manf.
Wikło Józef — Brdów	„ 500 „ „ „ i konf. manf.
Wikło Antoni — Brdów	„ „ „ „ „ i konf. manf.
Blatt Abram — Dąbrowa	„ „ „ „ „ i konf. tytuń.
Frochcweig Lewek — Dąbrowa	„ „ „ „ „ i konf. fasol.

Za nielegalny przewóz cukru:

Ziemska Julja — Dąbrowa	Mk. 200 lub 2 t. i konf. tow.
Koszewska Marja — Dąbrowa	„ „ „ „ „ „ „

Za nielegalny przewóz mąki i kaszy:

Wolski Fiszel — Nowo-Radomsk	Mk. 1000 lub 1 m. ar. i konf. m.
Grajcar Mordka — Dąbrowa	„ „ „ „ „ „ „ „

Za niezastosowanie się do rozporządzeń Urzędu:

Scibich Kazimierz — Będzin	Mk. 3000 lub 1 m. ar.
Zając — Będzin	„ „ „ „ „ „
Grajwodzki Józef — Będzin	„ „ „ „ „ „
Kipiński Sylwin — Milowice	„ 200 lub 20 d. ar. i konf. soli
Merin Motel — Sosnowiec	„ 1000 „ 1 m. ar.
Sztrubel Benjamin — Dąbrowa	„ 5000 „ „ „ „
Rusinek Lejzor — Czeladź	„ 500 „ „ „ „
Szczepanik Ludwik — Dąbrowa	„ 1000 „ „ „ „
Lewi Chajm — Dąbrowa	„ 200 „ „ „ „
Szwarcberg Małka — Dąbrowa	„ 500 „ „ „ „
Fiszel Szaja — Będzin	„ 1000 „ „ „ „
Oksenhendler — Sosnowiec	„ 1000 „ „ „ „
Malinowicz Wigdor — Dąbrowa	„ 500 „ „ „ „
Warga Pinkus — Sosnowiec	„ 200 „ „ „ „
Bednarski Wawrzyniec — Dąbrowa	„ 500 „ „ „ „
Białas Djonizy — Sosnowiec	„ 500 „ „ „ „
Ziętek Tomasz — Sosnowiec	„ 500 „ „ „ „
Gorasiński Władysław — Sosnowiec	„ 500 „ „ „ „
Siwek Kazimierz — Sosnowiec	„ 500 „ „ „ „
Słomkiewicz Walery — Sosnowiec	„ 200 „ „ „ „
Jelenkiewicz Józef — Sosnowiec	„ 200 „ „ „ „
Gąsiewski — Sosnowiec	„ 5000 „ „ „ „
Koziebrodzki — Sosnowiec	„ 5000 „ „ „ „
Klepfisz Fiszel — Sosnowiec	„ 2000 „ „ „ „
Abramowicz Kopel — Sosnowiec	„ 3000 „ „ „ „
Twardowski Jan — Sosnowiec	„ 500 „ „ „ „

Zarząd Domu Ludowego zawiadamia Sz. Sz. Członków, iż w dniu 28 marca, w niedzielę b. r. w lokalu przy ulicy Jasnej 23, o godzinie 3-ej po południu odbędzie się

Ogólne Roczne Zebranie członków Domu Ludowego

W razie nieprzybycia dostatecznej do prawomocności uchwał liczby członków, zebranie w II gim terminie odbędzie się w tymże dniu i tymże lokalu o godz. 4 ej po południu, prawomocne bez względu na ilość osób.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zebrania,
2. Sprawozdanie z działalności instytucji.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
4. Bilans za r. 1919 i zatwierdzenie budżetu na r. 1920,
5. Zmiana § 7 Ustawy Towarzystwa i podniesienie składki członkowskiej i wpisowego,
6. Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej,
7. Wolne wnioski, które według ustawy winni być zgłoszone Zarządowi piśmiennie na tydzień przed zebraniem.

Zarząd prosi Sz. Sz. Członków o liczny udział w Zebraniu.

BACZNOŚĆ

Asekurujcie swe obuwie, używając tylko przetłuszczoną pastę do obuwia

„ZORZA“

Krajowej Wytwórni Chemicznej

Warszawa, Ogrodowa 46, tel: 187 94 i 238 90.

Przedstawiciel na Sosnowiec M. GEYER, Starososnowiecka 68.

Parę wagonów wapna

niegaszonego sproszkowanego

zaraz do sprzedania

bardzo tanio dla zwolnienia składów.

Dąbrowa, Urząd Likwidacyjny, ulica 3 go Maja, Urząd Górniczy.

PAWILON ZWIĄZKU OGRODNIKÓW

Sosnowiec, vis-a-vis dworca W. W.

POLECA: nasiona warzywne, kwiatowe, pastewne i t. p. pierwszorzędnej jakości, rośliny, kwiaty doniczkowe, cięte, bukiety, wiązanki, wieńce, ubieranie balkonów itp.

Podejmuje się: Zakładania i prowadzenia: ogrodów, sadów handlowych, amatorskich, skwerów i t. p.

Udziela wszelkich porad fachowych.

Dentysta J. Szatensztein

GODZINY PRZYJĘĆ: od 10—1 i od 3—6 po poł.

Leczenie zębów, plombowanie wprawianie zębów bez podniebienia złote korony.

ul. Modrzejowska № 3.

D-r medycyny

Wład. Bitny-Szlachta

b. ordynat. kliniki chorób skórnych, weneryczn. i moczo-płciowych. Szyw. prep. 914. Analiz. mikroskop.

11—1 g. i 6—8 pp. Kob. 5—6 pp.

ul. Małachowskiego (Fabryczna) № 16 d. Pogody.

Doktór

L. Gutowski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

od 4-ej do 7-ej

Hotel „Central“ № 8

ul. 3-go Maja № 18 SOSNOWIEC

Istniejące od 1805 roku

Zakłady Ogrodnicze G. ULRICH

Warszawa, Ceglana 11

zawiadamiają, że posiadają na składzie

NASIONA

świeżego zbioru

Cenniki na żądanie.

Drobne ogłoszenia.

Zaginęła legitymacja wydana przez władze austrjackie na imię Haji Jakubowicz,

Zaginął paszport wydany przez władze niemieckie na imię Hindy Rozenbaum

Zgubiono w drodze z Czeladzi do Sosnowca świadectwo szoferskie № 1975 wydane przez urząd państwowy Auto Naczelnictwa w Warszawie na imię Stanisława Wiernego. Łaskawy znalazca złoży w administracji „Iskry“.

Dnia 11 marca wyszedł z domu Stanisław Ziętek lat 38 średniego wzrostu blondyn niespełny rozumu zamieszkały przy ul. Górniczej № 25 w Pogoni Ktoby wiedział gdzie się znajduje raczy zawiadomić V komisarjat w Pogoni.

Zaginął paszport wydany przez władze niemieckie na imię Maneli Rozenberga.

Zaginął paszport wydany przez władze niemieckie na imię Anny (Hana) Rozenberg.

Zaginął pies hart dnia 14/III o godzinie 6 ej wieczorem biały w żółte łaty. Proszę odprowadzić za nagrodą. Będzin Hipoteka.

Zaginęła książeczka wojskowa paszport rosyjski 3 fotografje dwa kwity rabatu. Proszę o zwrot do „Iskry“ Będzin Barczewski.

Osoba inteligentna w średnim wieku poszukuję posady za gospodynię do dworu lub do pojedyńczej osoby Wiadomość „Iskra“ Dąbrowa.

Zakład fryzjerski do sprzedania z powodu wyjazdu. Ząbkowice № 4. Delorm.

Zaginęła legitymacja żywnościowa na 2 osoby i kupony na imię Abrama Himelfarb.

Zęby sztuczne stare lub połamane, kupuje. Sosnowiec, Modrzejowska 35 w podwórzu. I piętro.

Zaginęły 2 paszporty na imię Estery i Rózi Piekarskich wydane przez władze niemieckie.

Zaginęła legitymacja żywnościowa № 21.406 na imię Anastazji Rak.

Zgubiono książkę żywnościową z kopalni „Renard“ na imię Józef Weber.

Zgubiono w przejściu pomiędzy Czeladzią a Piaskami portfel z dokumentami, mianowicie: czek № 53612, wydany przez kopalnię Czeladź, paszport przez okupantów, pozwolenie na broń i inne papiery wartościowe na imię W. Rabsztyn a. Znalazca raczy odnieść do „Iskry“ za sowitą nagrodą

Potrzebna dziewczyna do posługi Kołłątaja 3 m 3.

Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości w Sosnowcu: Podaje do wiadomości swoich członków, że posiada Papę, którą można nabywać codziennie.

Szofer z 9 letnią praktyką poszukuje posady. Pogoń, ul. Grochowa № 6, Wł Guzik.

Potrzebny chłopiec do Fabryki Wyrobów Metalowych Goldberg i Kucyński Sosnowiec, Przejazd 1.

Dnia 14 b. m. przybłąkał się pies policyjny. jest do odebrania za zwrotem kosztów utrzymania i ogłoszenia. Wiadomość: E. Bogdaszewski Towarzystwo Sosnowieckie.

Zaginęła legitymacja żywnościowa i kupony na 2 osoby na imię Kalmy Himelfarb.

Redaktor i wydawca: Wiktor Messierski.

Drukarnia „Iskry.“